Nr. 123, We Lwowie Piątek dnia 4. Maja 1894. Rok XXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologia **20** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia **1 ½** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Niemiecka napaść.

Lwów 3. maja.

Ciekawy ze wszech miar artykuł zamieszczają *„Altdeutsche Blätter, Mitteilungen des Allgemeinen deutschen Verbandes.“* Jest to jeden z organów prasowych, niedawno przez żywioły szowinistyczne utworzonego „Ogólnego związku niemieckiego,“ którego naczelnem zadaniem jest popieranie germanizacji, mianowicie na wszystkich kresach niemieckości i to nietylko w obrębie cesarstwa niemieckiego, ale także wszędzie, *wo die deutsche Zunge klingt.*

Że z tej kuźni szowinizmu niemieckiego nic dobrego dla nas wyjść nie może, nie wątpiliśmy nigdy, tak samo, jak nie dziwimy się, zauważa *Dz. Pozn.* że organ prezesa rejencji bydgoskiej niezdrowe produkta, z tej kuźni wychodzące, zamieszcza w swych łamach i jako własny fabrykat sobie przywłaszcza.

Z rzeczonego artykułu dowiadujemy się nowej zupełnie dla nas rzeczy, że państwo, nietylko iż nie jest germanizatorem, ale jest wręcz polonizatorem! Pomysł to, jak na zbliżającą się porę ogórkową, wcale nie zły.

Państwo pruskie polonizatorem!—*risum teneatis!*

Tej roboty polonizacyjnej państwa dostrzeżono w szowinistycznej kuźni „ogólnego związku niemieckiego“ w działalności jeneralnej komisji rentowej w Bydgoszczy, która dopuszcza się tej kryminalnej zbrodni, że w myśl ustawy o osadach rentowych z dnia 27. czerwca 1890 i 7. lipca 1891, przypuszcza także Polaków do nabywania osad rentowych.

Powiada rzeczony organ, że po wydaniu ustawy stumiljonowej na zakładanie kolonij zupełnie niemieckich, poruszyło się ogromnie uczucie narodowe wśród ludności polskiej, co autor artykułu u wszystkich narodów, prócz niemieckiego, uważa jako objaw zupełnie naturalny. Potworzono „spółki ziemskie“ i „banki ratunkowe“, ale instytucjom tym polskim, mającym przeciwdziałać germanizacyjnej działalności komisji kolonizacyjnej, brak było najważniejszej rzeczy, to jest pieniędzy.

Wtem przyszła ustawa o dobrach rentowych i ta dostarczyła dopiero Polakom funduszów na osiedlanie włościan polskich, w celu przeciwdziałania komisji kolonizacyjnej.

Ale zauważył autor artykułu, że przecież komisja kolonizacyjna jest upoważnioną a nie zobowiązaną uwzględniać wszelkie zgłoszenia się drobnych osadników, więc wcale nie sprzeciwia się zasadzie ustawy o dobrach rentowych, ani zasadzie konstytucji, że wszyscy poddani równi są w obliczu prawa, gdy komisja jeneralna wBydgoszczy wykluczać zechce włościan polskich, jako mniej wartościowy (!) żywioł osadniczy.

Na tem stanowisku komisja jeneralna powinna wytrwać i żadnych zgłoszeń polskich osadników nie powinna uwzględniać, nie może bowiem państwo jedną ręką germanizować za pomocą funduszu stumiljonowego, a drugą ręką, za pomocą ustawy o osadach rentowych nie może polonizować.

Ponieważ włościanin polski jest mniej wartościowym żywiołem osadniczym, przeto już ze względów czysto ekonomicznych nie należy go używać do dzieła kolonizacji wewnętrznej, ale i z politycznych względów trzeba go od udziału w osadnictwie rentowem wykluczyć, gdyż „wytworzenie drobnego stanu polskich posiadaczy ziemskich znaczyłoby to samo, co zbudowanie we własnym kraju twierdzy nieprzyjacielskiej, z której proletarjat (!) polski mógł dalej pod osłoną rządu prowadzić swe dzieło zniszczenia przeciw niemieckości z tem większym skutkiem.“

Oto esencjonalna treść elukubracji organu „Ogólnego związku niemieckiego“, który pod względem jasności i bezwzględności żądań swoich nie pozostawia nic do życzenia. Z szczegółów, zakomunikowanych *Dzien. Pozn.* przez korespondenta jego z powiatu srzelinskiego, przekonujemy się, że *pia desideria* tego obozu bydgoska komisja jeneralna stara się ile możności na niekorzyść żywiołu naszego uwzględnić. Sądzimy, że posłowie wielkopolscy z parlamentu, bo osadnictwo rentowe należy do kompetencji parlamentu, upomną się o wyżej wskazane nieprawidłości komisji jeneralnej w Bydgoszczy i postarają się, by ona fungowała w myśl celu ustawy, jako instytucja czysto ekonomiczna, mająca się przyczynić do polepszenia naszych stosunków agrarnych przez stworzenie silnego stanu drobnych posiadaczy ziemskich, bez względu na ich narodowość i na krakanie kruków szowinistycznych z obozu ogólnego związku niemieckiego i skonfederowanego z nim obozu p. Tiedemanna.

Neczyperowicz nr. II.

W Łodzi ukończony został niedawno temu przed trybunałem Piotrkowskim olbrzymich rozmiarów proces karny przeciw bandzie opryszków pod wodzą niejakiego Bartłomieja Mielczarka, który słusznie nazwany być może godnym następcą pamiętnego u nas Neczyperowicza. Obok herszta Mielczarka, usiadło na ławie oskarżonych około 50 jego towarzyszy i pomocników. Rzemiosło zbójeckie uprawiali z niesłychanem zuchwalstwem od jesieni r. 1892 w gubernjach Warszawskiej, Piotrkowskiej i Kaliskiej i stali się już po upływie kilku miesięcy postrachem całego Królestwa. zbyt bowiem widoczne było zaraz po kilku rabunkach, że wszędzie działa jedna i ta sama ręka, która kieruje wyprawami wedle jednakowego systemu Strach łatwo zrozumiały ogarniał szybko tem liczniejsze koła ludności, gdy pomimo energicznych poszukiwań ze strony władz i ich czujności, niepodobna było przez długie czasy schwycić zbrodniarzy. Tyle jeno stwierdzone zostało, że dowódcą bandy jest ów Mielczarek, zbieg ze Syberji, dokąd go zesłano w r. 1889 za zbrodnię przeciw obyczajności. Wedle oskarżenia, powtarzającego zapewne własne słowa bandyty, w Irkuckiej gubernji opanowała go była tak silna tęsknota za żoną, że postanowił przekraść się do Królestwa, i wraz z nią na miejsce, przeznaczone mu w Syberji, powrócić. Lecz w Permie aresztowano zbiega, gdyż nie miał naturalnie paszportu i po niejakim czasie poszedł z oddziałem szupaśników do Królestwa. W drodze umknął, odszukał żonę i wraz z nią osiadł w jednej z włości okręgu Łódzkiego. Że nie miał żadnych „bumag“, jako zbieg, więc nie znalazł nigdzie zatrudnienia i zaczął kradzieżą i rabunkiem starać się o środki utrzymania.

Pierwszym jego debiutem złodziejskim była wyprawa na dwór p. Jadwigi Kornkowskiej, gdzie skradł srebrną zastawę stołową. Ku końcowi r. 1891, wydostawszy paszport na imię jakiegoś Olczaka, zamieszkał na jednem z przedmieść Łodzi wraz z druhem swoim Selińskim. Odtąd wycieczki rabunkowe, wieńczone zawsze pomyślnym skutkiem, urządzali obaj w sąsiednie miejscowości przez szereg miesięcy, wreszcie po dobraniu szajki równych sobie towarzyszy, zorganizowali się w formalną bandę według wszelkich reguł taktyki zbójeckiej Teraz rozpoczęły się zbrojne napady na dwory wiejskie w Królestwie, dokonywane z bezprzykładną śmiałością, a żywo przypominające swemi szczegółami historję pamiętnych rozbojów Neczyperowicza we wschodniej Galicji w latach sześćdziesiątych. Oto pobieżny wykaz co ważniejszych „bohaterstw“ Mielczarka:

W d. 2. lutego 1892 w Domaradzynie zgromadziła się była liczna rodzina pp. Pędzińskich, właścicieli tej majętności, na chrzciny. Około godziny 12. w nocy wszyscy udali się na spoczynek, a u kołyski nowonarodzonego czuwała tylko babka jego i mamka Nagle, około godz. 2. zaczęły na obejściu psy gwałtownie ujadać, a niebawem potem rozległ się w całem domostwie trzask i brzęk wysadzonych drzwi i wybitych okien. Przytomna staruszka pobiegła obudzić mężczyzn, lecz zanim ci zdołali się zerwać z posłań, odezwały się strzały z werandy. Kule padały gradem do wnętrza przez okna na chybi-trafi. Po kilku minutach takiej sytuacji pp. Pędzinscy, ojciec i syn, zaczęli odpowiadać napastnikom strzałami rewolwerowemi, które również były bezskuteczne. Wśród tego zbóje zaczęli parlamentować na całe gardło: albo dostaną całą gotówkę, jaka jest w domu, albo zmasakrują wszystkich bez pardonu. Pertraktacje takie, przeplatane obustronnemi strzałami, trwały z godzinę, w końcu p. P. obawiając się stokroć groźniejszych następstw dla słabej jeszcze małżonki swojej, podał napastnikom przez okno 400 rubli. Tego im było jednak za mało: domagali się jeszcze 100 rubli, a co gorsza, oddania im wszelkiej broni, którą w domu miano. Oczywiście, zwłaszcza na ten ostatni warunek, napadnięci nie przystali, wówczas zaś bandyci wysadzili drzwi do pokoju i wtargnęli do środka. Pierwszą ofiarą był powalony strzałem w bok i knutami po głowie, p. P. ojciec, człowiek już podeszłego wieku, który bronił tych drzwi rozpaczliwie. Widząc zbójów już we wnętrzu domostwa, młody P. dał im owe 100 rubli i parę rewolwerów, ale po tem zaspokojeniu ich warunków bynajmniej nie myśleli odejść. Oświadczyli, że muszą mieć wszystkie pieniądze, jakie „państwo“ tutaj mają i już bez oporu wtargnęli nawet do pokoju cierpiącej pani P. gdzie zabrali rozmaite kosztowności i portmonetkę ze 40 rublami. Ogółem zrabowali gotówki i przedmiotów wartościowych na 2.000 rubli, poczem odeszli. Owóż wśród tego napadu pan P. rozpoznał w przewódcy opryszków swego dawnego gajowego Mielczarka, a wśród reszty łotrów swego byłego kucharza Lenartowskiego. W śledztwie wykazało się, że właśnie ten ostatni, jako obeznany ze stosunkami pp. Pędzińskich i rozkładem domu, zwrócił był oko pożądliwe swego herszta na Domaradzyn.

W krótkich odstępach czasu, a w sposób niemal zupełnie analogiczny z wyżopisanym, wykonał później Mielczarek na czele swej bandy liczny szereg napadów łupieżczych na dwory obywateli ziemskich, szynkownie zamożniejsze i t. d., aż wreszcie w lutym 1893 zdołano go schwytać w Częstochowie, gdy używał do syta swych łupów z dulcyneą wiejską. Przy rewizji w mieszkaniu bandyty znaleziono sporo gotowizny, kosztowności, rewolwer, świder, pęk witrychów itp. instrumenta złodziejskie. Osadzony w więzieniu, nie wypierał się długo swych sprawek zbrodniczych i wydał rychło nazwiska spólników, których też wyłowiono wkrótce. — Jak wiadomo proces ten ukończono przed tygodniem — i wówczas też podaliśmy wyrok na Mielczarka i jego towarzyszy.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 4. maja.

O godz. 5. popoł. w sali ratuszowej walne zgromadzenie Tow. miłosierdzia pod godłem „Opatrzności.“

O godz. 5. min. 30 koncert muzyki 24 pp. w ogrodzie jezuickim.

Teatr hr. Skarbka: „Rodzina Furjozów“, krotochwila w 4 aktach oryginalnie przez F. Russ'a po szwedzku napisana. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Sobota 5. maja.

O godz. 5. popoł. w sali ratuszowej uroczyste zebranie Bractwa Najśw. Marji Panny, królowej korony polskiej.

Wiadomości osobiste. Eliza Orzeszkowa przybyła do Warszawy.

Z życia towarzyskiego. Dnia 21. zm. w Chodczu, w pow. włocławskim, odbyły się śluby dwu córek pp. Ludwika i Marii z Przybylskich Racięckich, obywateli ziemskich, a mianowicie: panny Heleny z p. Feliksem Olędzkim, obywatelem ziemskim i panny Ludwiki z p. Janem Marczewskim, lekarzem z Warszawy.

Kalendarz. Piątek (4.): Florjana m. Wschód słońca o godzinie 4. minut 43, zachód o godzinie 7. minut 11.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza złożyli po jednej koronie: Katarzyna Serwacka, Helena Serwacka, K. Wojna, dr. Krosiński, Józefa Krosińska, Gabrjel Krosiński, Wojciech i Marja Kossakowie.

Kamieński Stanisław, Głębiński Zygmunt, Mikołajski Józef, Borysiewicz Artur, Zipper Oskar, Zabłocki Józef, Stefanowicz Wincenty, Pini Stanisław, Schmidt Karol, Gawlik Augustyn. Kohman Juljusz 60 groszy.

Kazimierz Miziewicz, Stefan Miziewicz, Amalja Mossing, Helena Mossing. H. I. Langer, pełnomocnik cyrku Sidolego za trzy osoby.

Z prowincji: Hrabstwo Juljuszowie Tarnowscy z domownikami z Byszowa (10 kor.)

Z Brodów: A. Dolnicki, Tytus Makarewicz, Alfred Kolouszek, Michniewicz, Wang, Wacław Zacharjasiewicz, Stasio Zacharjasiewicz, Hipolit Radoszewski, Jan Szyjkowski, Władysław Władkowski, A. M. za dwie osoby (2 kor.), Jan Konarski. F. Haładewicz.

Bractwo Najśw. Panny Marji Łaskawej Królowej Korony Polskiej obchodzić będzie 5. maja br. doroczną pamiątkę ślubów króla Jana Kazimierza pontyfikalnem nabożeństwem w archikatedrze lwowskiej, w niedzielę rano dnia 6. maja br i uroczystem zebraniem, które się odbędzie w sobotę dnia 5. bm., w wielkiej sali ratuszowej, o godzinie 5. popołudniu.

Awans majowy. (Dok.) Starszymi lekarzami sztab I. kl.: Szafarrowicz Kar. szpit. garn. 15 w Krakowie, Kraus Jerzy szpit. garn. 6 w Ołomuńcu.

Star. lek. sztab. II. kl.: Nossal Benedykt garn. szpit. 3 w Przemyślu.

Lekarzami sztab.: Petershofer Aud. szefem garn. w Stanisławowie, Prottmann Jan, szefem dywiz. kawalerji we Lwowie, Molitor Franc. przy garn szpitalu 15 w Krakowie.

Lekarzami pułk. I. kl: Kowszewicz Józ. 55 pp., Sadler Kar. 90 pp., Gidlewski Marjan 7 uł., Szuchiewicz Izydor 2 pp., Węgrzyński Jan 80 pp., Majewski Konrad 49 pp.

Lekarzami pułk. II kl.: Unsing Gust. 9 pp., Schneiberg Franc. 2 pp., Pfeffers Rysz. 8 uł., Ortyński Hil. 5 uł., Szimkowsky Alojzy 55 pp., Jiranek Franc. 30 pp., Straka Rud. 99.

W rachunkowym korpusie oficerskim. Kapitanem rachunkowym I. kl. Prade Edw. 40 pp. Kapitanem rachunkowym II. kl. Werner Józef 57 pp.

Porucznikami rach.: Reinisch Rajm. 45 pp., John Franc. 3 p. furg., Weltlinger Jul. 3 p. furg.

Podporuczn. rach.: Germann Eman. 45 pp.: Czekajło Krzyszt. 3 p. art. fort., Wolański Wład. 9 art., Bauer Jan 2 p. art. fort., Hrubesz Rud. 88 pp., Münzer Herm. 24 pp, Axman Rud. 1. p. art.

W intendanturze. Starszym intendantem I kl. Kubik Józef, szef. int. I. korp. Podintendantem Tschauner Franc. przydzielony do 11 korp.

Dyrektorem II. kl. intend. wojsk. Kumstat Franc. I. korp. Registratorem Strouhal Franciszek I. korp.

W duchowieństwie. Kapelanem I. kl. Vonesz Ant. Kraków.

W oddziale rachunkowym. Oficjałem I. kl. Matusiewicz Ant Oficjałem II. kl Unger Jakób 10 korp. i Grübel Hersch dyw. kaw. we Lwowie.

W prowianturze. Oficjałem I. kl. Lipovsky Kar. w mag. prowiant. we Lwowie. Oficjałami III. kl. Thom Jan w Przemyślu, Neugebauer Jul. w Stanisławowie, Scherer Wilh. we Lwowie, Hettfleisch w Stanisławowie.

Akcesistą: Kar. Szweda w Rzeszowie.

W registraturze akcesistą: Fraenkel Leop. 10 kom. korp.

W oddziale rach budownictwa. Fritz Józ. w Krakowie, Friess Jan w Przemyślu, Saifert Jar. w Krakowie i Jakubecki Wal. w Przemyślu.

W technicznym oddziale pomocniczym dyrekcji inżynierji. Werkmistrzami I. kl. Raz Samuel w Jarosławiu, Stranetz Jerzy i Wolf Jan w Przemyślu. Werkmistrzami II. kl. Langer Emil w Przemyślu i Keplinger Ign. w Jarosławiu.

Wreszcie mianowani weterynarzami: Schindler Józ. 9 p. drag. i Wittmann Kar. 3 p. furg.

Oryginalny dział spadku. W październiku 1891 zmarła w Szołomyi wdowa Marja Capowa bezpotomnie. Zmarła uzbierała w ciągu długiego życia dość znaczną gotówkę, a to głównie z interesów pieniężnych, a w chwili śmierci miała jeszcze kilkudziesięciu dłużników. W kilka chwil po śmierci śp. Marji Capowej, przybył w nocy do jej pomieszkania naczelnik gminy Hryńko Hupało, kazał otworzyć skrzynię, z której wyjęto odzież i bieliznę, tudzież gotówkę, przyczem zwitek banknotów spadł na ziemię; — mieściło się tam 135 zł. Spostrzegli to jedynie Anna Łojko, domniemana spółspadkobierczyni, tudzież Wasyl Bob i Kaśka Hupało. Pierwsza podniosła zwitek tak zręcznie, że wójt tego nie spostrzegł, wyszła do sieni, a tu dała Kaśce Hupało, która zwitek nogą przytrzymała była, kwotę 10 zł. — sobie wzięła 10 zł., a resztę dała Wasylowi Bob. Ostatni zwrócił atoli spadkobiercom pieniądze, zanim władza o tem się dowiedziała. Naczelnik gminy wziął ze skrzyni resztę gotówki w kwocie 1700 zł. do siebie w przechowanie. Nazajutrz pisarz gminny Łuczko Karabin, oświadczył wójtowi, że szkoda oddać wszystko spadkobiercom, a zdałoby się zatrzymać kilkaset zł. Uradzono tedy zatrzymać dla wójta, dla diaka, pisarza gminnego i Łuczki Czemerysa po 50 zł., poczem wójt na ten cel wręczył diakowi 200 zł. Pokrywszy wydatki drobniejsze, zawiózł naczelnik gminy z kwoty 1700 zł., resztę w kwocie 1210 zł. do Bóbrki i oddał ją notarjuszowi, lecz z tej kwoty zginęła następnie tego samego dnia w niewyjaśniony dotąd sposób, kwota 300 zł. Notarjusz w Bóbrce pokrył dalsze należytości i wydatki, a resztę rozdzielił między trzech spadkobierców w ten sposób, że każdy dostał po sto kilkadziesiąt zł. Powyższy ciekawy dział spadku rozpatrywał przed kilku dniami trybunał orzekający lwowskiego sądu karnego pod przewodnictwem radcy Spędakowskiego, przed którym stawali jako oskarżeni Anna Łojko, Kaśka Hupało, Hryńko Hupało, Iwan Hupało i Łuczko Karabin. Wójta Hryńka Hupałę i diaka Iwana Hupałę, oskarżonych o zbrodnię sprzeniewierzena, bronił adwokat dr. Lewicki, pisarza gminnego Łuczkę Karabina, oskarżonego o współwinę w tej zbrodni, bronił adwokat dr. Tenner. Oskarżenie reprezentował p. Piwocki. W toku rozprawy wykazano, że Iwan Hupało część ze sprzeniewierzonej kwoty zwrócił zanim sprawa weszła na drogę karną, a co do reszty, ułożył się ze spadkobiercami, spólnicy zaś od diaka z tej kwoty nic nie dostali. Po przeprowadzeniu rozprawy, ogłosił przewodniczący wyrok, według którego Anna Łojko za zbrodnie kradzieży na 14-dniowe więzienie, Kaśka Hupało za uczestnictwo w zbrodni kradzieży na 7-dniowe więzienie, inni zaś oskarżeni w zupełności uwolnieni zostali. Oskarżyciel publiczny zastrzegł sobie zażalenie nieważności.

Promocje. Pp. Adam Ackermann, rodem z Krakowa, i Kazimierz Czerwiński, rodem z Winnik, w Galicji, otrzymali na krakowskim uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Dyrektorami pow. kasy oszczędności w Krakowie zostali przez wydział tej kasy ponownie na dalsze trzechlecie wybrani pp. Juljan Bereżnicki, Władysław Fischer i Sobiesław Gawroński.

Dyrektor Muzeum narodowego w Krakowie otrzymał następujące pismo Kornela Ujejskiego: „Chcąc uwidocznić moją wdzięczność dla miasta Krakowa za liczne objawy jego sympatji, jakie otrzymałem z powodu 70 rocznicy moich urodzin w roku ubiegłym, przesyłam na ręce Wielm. Pana mój portret do krakowskiego Muzeum narodowego. A ośmielam się złożyć tego rodzaju dar z tego względu, że jest dziełem znakomitego artysty Krakowianina. Racz przyjąć WPanie Dyrektorze wyrazy wysokiego szacunku i poważania. Pawłów, 28. kwietnia 1894 r.

Kornel Ujejski.“

Podatek od podarunku. Zawsze hojna i wspaniałomyślna rada miasta Krakowa — pisze *Nowa Reforma* — darowała rządowi około siedm morgów gruntów, potrzebnych na pola doświadczalne dla studjum rolniczego. Akt darowizny przyjął delegat p. Laskowski i obowiązał się imieniem rządu zapłacić należytość skarbową od tej darowizny. Tymczasem urząd wymiaru należytości wezwał gminę do zapłacenia całej kwoty należytości.

Chresty. Z Warszawy donoszą; Namiestnik okręgu waszawskiego żandarmów jenerał-lejtnant Brok otrzymał oznaki orderu św. Aleksandra Newskiego, a naczelnik warszawskiego zarządu żandarmów kolei jenerał-major Friedrichs oznaki orderu św. Anny I. klasy. — Policmajster pierwszego odziału miasta Moskwy pułkownik Gresser, został mianowany pomocnikiem oberpolicmajstra Warszawy.

Ofiary hazardu. Rosyjski książę Nicolo Giorgi Karaiff odebrał sobie w Turynie życie wystrzałem z rewolweru, przegrawszy 800.000 lirów w Monte Carlo.

Bogata Angielka, miss Wathson, której w Monte Carlo wydarła ruleta dwa miliony, otruła się w swej wili opiatem.

Oberwanie chmury. Z Pragi donoszą pod d. 30. z. m.: Straszliwa ulewa z gradem spadła na kilka wsi powiatu Kaurcymskiego. Woda lała się strumieniami, wszystko unosząc z sobą. W Chotaniu stracił pewien wieśniak cały swój inwentarz, w Lhocie zabrała woda 120 owiec. Jeden dom został całkowicie uniesiony przez fale, z których ledwie z trudem wyratowano właścicielkę.

W Kaurcymie piorun, uderzywszy w chatę, zabił pewną kobietę, a innych mieszkańców ogłuszył. Dom zgorzał.

103 rocznicę konstytucji 3. Maja ogłosiły wczoraj miastu strzały moździerzowe o godz. 5-tej rano z kopca Unji lubelskiej, dokąd też pospieszyły zaraz tłumy patrjotycznej publiczności i młodzieży. Na kopcu odśpiewano pieśni narodowe.

O godzinie 6½ rano przeciągała ulicami miasta muzyka „Harmonji“, grając melodje narodowe.

Z ratusza powiewa flaga o barwach miasta.

Uroczysty obchód 103. rocznicy konstytucji 3. Maja rozpoczął się nabożeństwem solennem, odprawionem o godzinie 9 rano, w kościele OO. Dominikanów, urządzone staraniem młodzieży polskiej. Świątynię, ubraną kwiatami i rzęsiście oświetloną, zapełniła publiczność tak szczelnie, iż mnóstwo osób musiało stać na schodach głównych, prowadzących do kościoła. Na chórze śpiewali członkowie Towarzystwa „Teatru ludowego“. Po skończonem nabożeństwie, publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“.

O godzinie 11. odbyły się uroczyste nabożeństwa: w katedrze ormiańskiej, gdzie celebrował czcigodny ks. arcybiskup Issakowicz, w kościele OO. Bernardynów i w kościele ewangelickim. Wszędzie publiczność zgromadziła się nader licznie.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła asystentów pocztowych: Wojciecha Rayskiego, z Rzeszowa i Józefa Gębę, z Kołomyi do Lwowa.

Z powodu awansu swych oficerów obchodził wczorajszego dnia 19 pułk obrony krajowej pułkową uroczystość. W dłuższej zabawie wymieniono szereg toastów, które przedewszystkiem kulminowały w serdecznem przywiązaniu pułku do obecnego komendanta, pułkownika Berki. Na ucztę tę koleżańską przybył także były kapitan pułku, obecnie major Antoni Peer, komendant batalionu buczackiego. Ożywiona zabawa przeciągnęła się do późnej nocy, pozostawiając wśród uczestników miłe wrażenie.

Posiedzenie komitetu informacyjno-repartycyjnego w sprawie niesienia pomocy ludności, dotkniętej w roku zeszłym klęską powodzi, odbędzie się w piątek dnia 4 bm. o godzinie 5. popołudniu, w sali posiedzeń magistratu.

Zaproszenia do wstępu na dzisiejszy obchód majowy w sali „Sokoła“ można otrzymać od godziny 5. po połudnm w kancelarji „Sokoła“ i przy wstępie.

Konferencja w sprawie założenia we Lwowie akademji handlowej, obradować będzie w piątek o godzinie 6. po połndniu w sali posiedzeń magistratu.

Ze stacji ratunkowej. Onegdaj o godzinie 10¼ w nocy przyprowadził stójkowy nr. 18, Aleksandra Czermaka, lat 19 liczącego, pomocnika murarskiego, pobitego, jako niesolidryznjącego się z kolegami sztrejkującymi. Rany, które Czermak odniósł, a to na łuku brużowym lewym 5 ctm. długą i na wardze górnej ¼ ctm. długą, opatrzono antyseptycznie, polecając pobitemu udać się w trzy dni do lekarza do zmiany opatrunków.

Wypadek. Onegdaj o godzinie 11 minut 50 rano przywieziono na stację ratunkową Józefa Senze, ucznia ślusarskiego warsztatów firmy Clayton i Shuttleworth, któremu podczas pracy maszyna zdruzgotała i obcięła palec wskazujący ręki u prawej. Po zaopatrzeniu, odstawiono rannego do szpitala powszechnego.

Kronika brukowa. Ledzie Agid, handlarce, skradziono z otwartego kufra, i prawdopodobnie z otwartego pomieszkania, książeczkę gal. kasy oszczędności na kwotę 400 zł. Poszkodowana dowiedziała się w kasie oszczędności, że pieniędzy tych do tej pory jeszcze nie podjęto.

Katarzyna Bednarska, zamieszkała u syna swego, Jana Bednarskiego, zgłosiła się wczoraj do policji, donosząc, iż odebrała od syna swego 8 kluczy, któremi tenże chciał się dostać do jej kufra. Bednarski pobił przy tej sposobności matkę, tak, iż musiała zawezwać opieki lekarskiej.

Kasyno miejskie we Lwowie. Na posiedzeniu wydziału 27 kwietnia b. r. wylosowano następujące listy dłużne, a to: l. 218, 371, 409, 556 i 959.

Ze „Skały“ Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej odbędzie się w piątek 4 b. m., o godzinie 8. wieczór pierwsza „wspólna pogadanka na tle naszych stosunków rękodzielniczych“, pod przewodnictwem Woje. hr. Dzieduszyckiego“ na którą dyrekcja Stow. zaprasza wszystkich członków.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Rodzina Furjozów“, komedja w 4. aktach Russ'a; jutro w sobotę „Mignon“, opera w 4. aktach A. Thomas'a. Gościnny występ p. Miry Heller, oraz występ pana Aleksandra Myszugi.

Z teatru. Pomimo popołudniowych cen i sztuki tak patrjotycznej, jak „Trzeci maj“ J. I. Kraszewskiego teatr nie był tak zapełnionym, jak się tego spodziewać należało, zwłaszcza z uwagi na to, iż dzisiaj święcimy rocznicę tak ważnego w dziejach naszych faktu, jakim było nadanie konstytucji narodu polskiego.

W obrazie historycznym Kraszewskiego chwile, poprzedzające uchwałę sejmu czteroletniego, są doskonale scharakteryzowane. Widzimy tu zaprzedanych Moskwie wojewodów i hetmanów, broniących wolności, a raczej swawoli szlacheckiej, a gubiących Polskę, — intrygi ambasadora moskiewskiego, wreszcie wiernych synów ojczyzny, którzy z zaparciem się siebie, narażają życie nieraz, aby tylko uratować ziemię rodzinną.

Grano onegdaj ten obraz dość ospale, a z artystów wyszczególnili się dobrą grą i trafnem pojęciem charakteru pani Nowakowska, oraz pp. Woleński, Hierowski, Gasiński Wysocki i Fiszer, który z siłą dramatyczną odegrał żebraka, zbierając sute oklaski.

Rada miasta Lwowa.

(Udział p. prezydenta w komitecie jubileuszu cesarskiego. — Zaproszenie ochotniczej straży pożarnej „Sokól.“ — Dostarczenie pomieszczeń dla podwyższonego stanu prezencyjnego lwowskiego garnizonu. — Zaprowadzenie oświetlenia auerowskiego. — Wnioski w sprawie otwarcia wystawy. Wybór dwóch członków i jednego zastępcy do wymiaru taks wojskowych. — Wybór jednego członka do rady nadzorczej miejskiego Museum przemysłowego. — Wybór komisji wyborczej, delegata do komisji teatralnej i 20 delegatów rady miejskiej. — Nadanie stypendjów. — Subwencja dla Czytelni polskiej w Białej).

(m.) **Lwów** 2. maja. Przewodniczył p. prezydent Mochnacki. Zagaiwszy obrady, zawiadomił radę, iż czyniąc zadość zaproszeniu „wiedeńskiego związku przemysłowego,“ pojechał do Wiednia, aby wziąć udział w obradach komitetu, który zastanawiał się nad sposobem godnego uczczenia 50-letniego jubileuszu wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa. Jubileusz przypada w r. 1898. Na posiedzenie to zaproszeni zostali marszałkowie wszystkich krajów monarchji austrjackiej i prezydenci miast stołecznych. Stanowczych wniosków w sprawie obchodu jubileuszowego nie powzięto żadnych, uchwalono tylko wybrać komitet z 25 członków, który zastanowi się nad sposobem godnego uczczenia jubileuszu. Z Galicji do komitetu tego należeć

będzie 3 członków. Sprawozdanie to przyjęła rada do wiadomości.

Następnie odczytał p. prezydent pismo ochotniczej straży pożarnej „Sokół", zapraszające radę na uroczyste nabożeństwo, które odbędzie się w piątek dnia 4. bm. jako w dzień św. Florjana, patrona straży, o godzinie w pół do 7. w kościele OO. Karmelitów.

Przystąpiono do porządku dziennego. R. p. Beiser referował sprawę dostarczenia pomieszczeń dla podwyższonego o 500 żołnierzy stanu prezencyjnego lwowskiej załogi. Uchwalono część żołnierzy pomieścić w koszarach, będących własnością gminy, jedną na Bogdanówce, a dwie kompanije w realności Hoffichów na Łyczakowie.

R. br. Gostkowski referował sprawę polepszenia oświetlenia we Lwowie. Dzisiejsze oświetlenie będzie ulepszone, a mianowicie ulepszą je lampy systemu „Auera". Obecnie jedna lampa gazowa kosztuje 2¼ ct., jedna lampa auerowska kosztować będzie 2¾ ct. na godzinę a da 3 razy silniejsze światło, niż dają dzisiejsze lampy. Komisja, wybrana przez radę do zastanowienia się w jaki sposób możnaby najdogodniej i najlepiej ulepszyć oświetlenie ulic we Lwowie, zbadawszy wszystkie dane, przyszła do przekonania, że najwłaściwszym i najpraktyczniejszym sposobem osiągnięcia intenzywnego, a stosunkowo nie drogiego oświetlenia głównych ulic i placów we Lwowie, oraz ulic, prowadzących do wystawy, będzie zaprowadzenie 405 latarń systemu Auera z siłą światła 48 świec, a minimalnie 36 świec. Rokowania z dyrektorem zakładu gazowego we Lwowie p. Vossem doprowadziły do rezultatu pomyślnego, gdyż Tow. gazowe poczyniło znaczne ustępstwa z pierwotnych swych żądań.

W skutek tego, imieniem Towarzystwa gazowego w Dessau, oświadczył dyrektor zakładu gazowego gotowość zawarcia z gminą m. Lwowa umowy na przeciąg lat czterech, czyli na czas aż do ekspiracji kontraktu, z Towarzystwem gazowem w Dessau zawartego, t. j. do końa sierpnia 1898 r., pod następującemi warunkami:

1. Potrzebną ilość latarń auerowskich, t. j. 405 sztuk, obowiązuje się Towarzystwo dessauskie dostarczyć na koszt gminy po cenie 22 zł. od 1 latarni.

2. Gdyby jednak gmina miasta Lwowa uważała za odpowiedniejsze, zakupić całkiem nowe latarnie systemu Auera u firm obcych, zakład gazowy temu się nie sprzeciwia.

3. Zakład gazowy obowiązuje się utrzymywać te 405 latarń gazowych systemu Auera przez cały czas trwania umowy, tj. do końca sierpnia 1898 r., w stanie dobrym i celowi odpowiadającym, za co wszakże gmina płacić będzie przez cały ten czas tytułem ryczałtowego wynagrodzenia całorocznego od jednej latarni po 20 zł.

Zaprowadzenie 405 lamp auerowskich we Lwowie kosztować będzie 11.500 zł. rocznie, zaś na amortyzację powyższej sumy i na opłatę silniejszego oświetlenia, płacić będzie miasto 5.078 zł. więcej, niż dotąd.

Na polepszenie oświetlenia w mieście wstawiono już jest w budżecie kwotę 10.000 zł. Owoż referent, imieniem komisji i sekcyj II. i III., uprasza radę o zatwierdzenie powyższego układu i o uchwalenie dodatkowego kredytu w kwocie 1.500 zł. na zaprowadzenie lamp auerowskich.

Po przemówieniach kilku pp. radnych, przyjęto układ powyższy i uchwalono dodatkowy kredyt w kwocie 1500 zł Wygotowanie formalnego kontraktu poruczono komisji prawniczej.

R. p. Getritz przedstawił wnioski w sprawie otwarcia wystawy. Rada uchwaliła dzień otwarcia wystawy uznać za święto narodowe, osobnemi odezwami wezwać mieszkańców do przystrojenia w dniu tym domów, kosztem miasta udekorować naszami ulice, wiodące z dworca kolejowego na plac wystawy i iluminować całe miasto. Wybrano dla tej sprawy osobną komisję.

Do komisji, wymierzającej taksy wojskowe wybrano członkami pp.: Beisera i Żebrowskiego, zastępcą p. Barszczewskiego. Z powodu, że p. Wł. Łoziński zrzekł się godności członka rady nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego, rada wybrała w miejsce jego p. Gorgolewskiego, dyrektora miejskiej szkoły przemysłowej.

Do komisji dla przeprowadzenia wyboru uzupełniającego jednego członka rady miejskiej, w miejsce Jerzego hrabiego Borkowskiego wybrani zostali:

Z grona rady miejskiej pp.: Baczewski, Baumann, Beiser, dr. Dulęba, Grabiński, Janowski, Jonasz, Kordys, Lang, Machayski, Marschall, Mozer, Piepes, Podłowski, Rewakowicz, Sembratowicz, Syroczyński i Thom; z poza rady pp.: Karol Andrzejowski, Antoni Franz, Leon Herzmanek, K. Kropiowski, J. Maly, Jan Marischler, Ludwik Matyaszek, Ignacy Müller, Jakób Lewicki, Józef Podgórski, Herman Feldstein, Hipolit Sawracki, Jakób Schapira, Z. Richtmann, Maurycy Nierenstein, Jan Rybiński, Ignacy Fried, Adolf Silberstein.

Zastępcami wybrani z łona rady pp.: Gross, Gubrynowicz, Maryański, ksiądz kanonik Mazurak, Perediatkiewicz, Rutkowski; z poza rady pp.: Br. Mrazek, Józef Zienkiewicz, Mojżesz Bardach, Szymon Bityk, Aleksander Lewakowski i Jan Krach.

Na koszta przeprowadzenia wyboru uchwalono kwotę 500 zł.

Delegatem do komisji teatralnej wybrano dra Godzimira Małachowskiego. Delegatami rady miejskiej na rok 1894 wybrani zostali pp.: Łukawski, Walichiewicz, Bardasz, dr. Byk, dr. Ciesielski, dr. Gryziecki, dr. Marjański, Schayer, Ciuchciński, Czapczyński, Gołąb, Janowski, Michalski, Beiser, dr. Gostyński, Piepes, Syroczyński, dr. Dzięglelewicz, Getritz, dr. Goldman.

Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia rady postawiony będzie wybór pierwszego delegata i jego zastępcy.

Z fundacji rzemieślniczej im. ś. p. Dębkowskiej nadano stypendjum w kwocie 100 zł. czeladnikowi szewskiemu Mikołajowi Panajce, zapomogę zaś z fundacji konwiktowej Głowińskiego w kwocie 22 zł. 50 ct. nadano Julji Strakowej, wdowie po blacharzu. Komitetowi budowy własnego domu „Czytelni polskiej" w Białej udzielono subwencji w kwocie 100 zł.

Na tem o godzie 9. dla braku kompletu zamknął przewodniczący posiedzenie.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki poznańskie ogłaszają odezwy, zwołujące wiece katolicki w Poznaniu na dzień 4, 5. i 6. czerwca b. r. Do ściślejszego komitetu, zajmującego się organizacją wiecu, należą pp: Kazimierz Chłapowski, prof. Wicherkiewicz, ks. dr. Kubowicz, Stefan Cegielski, dr. Kusztelan, dr. Kantecki, ks. Zdzisław Czartoryski, ks. Eshaust, dr. Łebiński i St. Orłowski.

Russkaja Żiźń donosi, że rząd robi wszystko, co można, dla wzmocnienia żywiołu rosyjskiego na Litwie. Ministerstwo dóbr państwa, po porozumieniu się z ministerstwem spraw wewnętrznych, wyznaczyło obszerne przestrzenie majątków skarbowych na pojedyncze działy dla kolonistów rosyjskich. Prócz tego, ministerstwo spraw wewnętrznych wyznaczyło w roku bieżącym do rozporządzenia generał-gubernatora wileńskiego 40.000 rubli na wsparcia dla kolonistów rosyjskich w razie klęski pożaru, pomoru bydła i t. p.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 3. maja. (*Z izby posłów*). Na wczorajszem posiedzeniu izby minister Plener określił cel przedłożonych w komisji zmian jako ustalenie kwoty opustu z realnych podatków i pozostawienie zwyżki dochodów z podatku osobowego krajom. Minister uważa preliminowane dla krajów 3 miljony za *minimum*, które — jak się spodziewa — znacznie będzie przekroczone. Myśl uregulowania w ten sposób finansów krajowych znalazła ogólne uznanie. Minister przedłożył teraz już cały projekt komisjom, ażeby członkowie mieli czas porozumienia się z swojemi stronnictwami

Mowca odpowiada dalej na podniesione w trakcie debaty zarzuty. Przedkłada dowody, że w samych Czechach opust z podatku gruntowego w ciągu roku przekroczył milion, a więc przeszło 10 procent. W Galicji dano wiele opustów i zezwolono w wielu wypadkach na zwłokę.

Minister oświadcza, że rewizja katastru gruntowego jest w przygotowaniu. W końcu odpowiada szczegółowo na zarzuty p. Schlesingera co do swej wizyty u Rotszylda Replikuje, że od nikogo nie przyjmie przepisów, kogo ma wizytować, a kogo nie.

Następny mowca p. Kozłowski zaznacza, że Anstrja ma najwyższy podatek gruntowy i domowy. Mowca głosowałby chętnie za wyższą stopą progresywnego podatku dochodowego, gdyby to miało za sobą pociągnąć ulżenie nadmiernie przeciążonym klasom. Przekazanie części podatków pośrednich krajom, mianowicie pewnej części podatku spirytusowego, jest — zdaniem mowcy — o wiele ważniejsze, aniżeli minimalna, na wszystkie kraje koronne mająca być rozdzieloną suma 3 miljonów zł.

Mowca przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie ministra skarbu, iż zarządzi dochodzenie we wszystkich poruszonych w izbie wypadkach nadużyć ze strony urzędników.

Następnie omawiał p. Kozłowski nieprawidłowości przy przeprowadzaniu klauzuli co do cła od wina, domagał się uregulowania płac urzędniczych i żądał zniesienia premij za wyłapywanie przekroczeń cłowych i podatkowych.

Co się tyczy sprzeczności zdania, jaka za chodzi między posłami baronem Hormuzakim a Stefanowiczem, to mowca mógłby tylko sobie życzyć, ażeby [illegible] Pakowinię myśl koalicji dała się zastosować, co naturalnie mogłoby tylko wyjść na korzyść całego kraju.

W końcu omawiał referent skargi z powodu nadużyć organów podatkowych i wyraził nadzieję, że rząd i parlament podadzą sobie rękę dla usunięcia złego. (*Oklaski*).

Po tem przemówieniu referenta przyjęto będący w dyskusji tytuł.

Przy tytule „podatki bezpośrednie" domagał się p. Pacak, ażeby gminy otrzymywały odszkodowanie za ściąganie podatków i ażeby poświadczenie odbioru, wystawione przez poborcę gminnego, wystarczało już zupełnie dla płacącego podatki.

Po krótkiej dyskusji załatwiono jeszcze dalsze tytuły etatu skarbu, poczem posiedzenie zostało przerwane.

Następne posiedzenie w piątek.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 3. maja. Komisja walutowa przyjęła na wczorajszem posiedzeniu, po dłuższej dyskusji, sprawozdanie p. Szczepanowskiego o 22 głosami przeciw 11.

Wniosek odraczający p. Kramarza, za którym przemawiali pp. Kraiński, Piniński, Kozłowski, Teliszewski, Kaizl, Kramarz, Eim, Fries, Morsey, Steinwender i Richter — został odrzucony.

Polska Ostrawa 3. maja. Wczoraj rano wybuchła tu zmowa robotników, pracujących w szybach kolei Północnej. Strejkujący domagają się ośmiogodzinnej pracy.

Zmowa rozszerza się na wszystkie szyby.

Paryż 3. maja. Wydawca pisma finansowego niejaki Sartes został za obrazę *Credit foncier* skazany na 2000 franków kary, 300.000 franków odszkodowania i ogłoszenie tego wyroku w 386 pismach.

Madryt 3. maja. W Barcelonie skazał sąd wojenny 6 anarchistów na śmierć a 4 na dożywotnie więzienie.

Rzym 3. kwietnia. Wczoraj rozpoczął się przed sądem przysięgłych procces przeciw „Banca Romana". Jako oskarżeni stają: Tanlongo Lazzaroni, Agazi, Toccafondi, urzędnicy ministerjalni Mourilli i Zamarano, wreszcie adwokat Belluccisessa.

Wiedeń 3. maja. Akcje kredytowe 354 12; renta marcowa 108 07; węg złota renta 119 20; ruble 134 75.

Petersburg 3. maja. Tauryjska firma eksportowa Anbanopulo ogłosiła niewypłacalność. Pasywa wynoszą 2 miljony rubli.

Wiedeń 3. maja. Sprawa reformy wyborczej weszła na lepsze tory — i w obecnej swej fazie znajduje sympatyczne przyjęcie w łonie gabinetu. Część ministrów zgadza się z myślą, aby w sprawie reformy wyborczej pozostawić sejmom, jak najdalej idącą samoistność.

W myśl tej zasady rada państwa uchwaliłaby tylko ogólny zarys reformy — podczas gdy bliższe szczegóły ustanowionoby zostały przez sejmy krajowe na tle ich ordynacji wyborczej. W ten sposób umożliwionoby zastosowanie w każdym kraju jego lokalnych potrzeb stosunków do ogólnej zasady wyborczej.

Wiedeń 3. maja. *Neue freie Presse* w artykule wstępnym gwałtownie uderza na posła księdza Kopycińskiego, widząc w jego wniosku jeden z szeregu zamachów na kolicję (!).— Izbie panów przedłożono projekt ordynacji Władysława księcia Czartoryskiego, złożonej z 38.000 morgów dóbr, Muzeum w Krakowie i 800.000 w papierach.

Paryż 3. maja. Pomiędzy spadkobiercami Reinacha, Herzem, a likwidatorami Panamy, przyszło do ugody. Reinachowie i Herz płacą po 1½ miljona franków, poczem sądowe postępowanie przeciw Herzowi zostanie zaniechane.

Petersburg 3. maja. *Syn Otieczestwa* dowiaduje się, że departament dla spraw prasowych zabroni drukowania fantastycznych opowiadań o cudownych wyleczeniach. Zakaz ten spowodowała ta okoliczność, iż w ostatnich czasach fabrykacja takich artykułów się wzmogła, a pisano je na osnowie rzeczywistych faktów, lecz tylko według opowiadań rozmaitych indywiduów wątpliwej wartości. Gazety drukowały to w formie opowiadania świadków naocznych z dodatkiem najrozmaitszych wymysłów, jak się potem pokazywało, nieprawdziwych. (Zdaje się, że zakaz ten wymierzony jest wprost przeciwko znanemu „cudotwórcy". Joannowi Kronsztatskiemu, którego „cuda" dochodziły w ostatnich czasach rzeczywiście do niebywałych rozmiarów. *Przyp. Red.*).

Wydawca: Józef Laskownicki Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera